

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 4-50
z dostawą do domu . . . zł. 4-80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4-80
za granicą zł. 9-00

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:**

20 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy i w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

„Poznasz pana po cholewach“

Jeśli zajrzysz do naszego stoiska w Pałacu Sztuki nr. 50.

Fabryka obuwia

Marko

7439

Otwarcie VI. Targów Wschodnich.

Od lat 6-ciu dzień otwarcia Targów jest dla Lwowa dnem uroczystym, miasto przystraja się w odświętne szaty. Tygodnie przyjął obcych gości. W r. b. dzień ten był podwójnie świąteczny, bo przypadał w niedzielę. Już wczesnym rankiem pięknego polskiego dnia jesiennego panował na ulicach miasta ruch niezwykły. Domy i balkony przystrojono w chorągwie o barwach narodowych i miasta, na ulicach cichymi ruch samochodów i wszelkich pojazdów.

Powitana przedstawicielei Rządu na dworcu.

Pociągami warszawskimi przybyli ministrowie Kwiatkowski i Staniewicz w dniu wczorajszym o g. 6 rano na dworzec główny i zatrzymali się w pojeździe do godz. 9, o której porze nastąpiło powitanie warszawskich Gości.

Na peronie dworca zebrali się wojewoda dr. Garapich, Rektorowie dr. Siemiradzki i dr. Moraczewski, Generał Wł. Sikorski, prezydent Neumann w otoczeniu radnych, prezes Czerwiński, Kurator St. Sobiński, prezesi Hamerski, Prachtel-Morawiański, Orzechowski, Dutczyński, wielu senatorów, posłów, dyr. Reinlender, komendant Okr. P. P. Wiczyński, Grono wyższych oficerów, wiceprezesi Izby handlowej Rucker i Höflinger i szereg innych przedstawicieli władz i urzędów, wreszcie dyrektorowie „Targów Wschodnich“.

Wojewoda dr. Garapich przedstawił PP. Ministrom zebranych na peronie celem ich powitania, poczem prezydent Neuman w krótkich słowach podkreślając zasługi Lwowa na polu gospodarczego życia — prosił ich o poparcie tych zabiegów.

P. minister Kwiatkowski w odpowiadzi zaznaczył: „Nie ma człowieka w Polsce, któryby nie miał sentymentu dla tego miasta!“

PP. Ministrowie i towarzyszący im urzędnicy niedługo potem wyjechali w kierunku miasta.

Na placu Targów.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym, gdzie Mszę św. odprawił ks. infułat Zajchowski, ruch cały skierował się w stronę Targów Wschodnich, gdzie już przed godz. 12, na którąznaczono uroczystość otwarcia, zebrała się wielotysięczna rzesza publiczności. A równocześnie co chwilę za jeżdżały automobile i pojazdy z wybit-

nymi osobistościami miasta i kraju. Trudno wylizcać pojedyncze osoby. Byli wszyscy reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, posłowie i senatorowie, prezesi organizacji społecznych i narodowych, szefowie władz i instytucji autonomicznych, świat przemysłowy i handlowy w komple-

Punktualnie o godz. 12 zaczęły się automobile z przedstawicielami władz centralnych. Przybył wice minister przemysłu i handlu oraz zastępca p. Prezydenta inż. Kwiatkowski, minister reform rolnych dr. Staniewicz a dalej z min. przemysłu i handlu podsekretarzu dr. Doleżał, inż. Świętochowski, inż. Dąbrowski, St. Lande, dyrektorowie dep. pp. Okecki, Sadowski, Siebeneichen i Wisłogłowski, naczelniczy wydziału, Dziewanowski, Peche, Jackowski i Rostkowski, radcowie ministerjalni, Plasecki referendarz, Berański sekretarz min. i rod. Geysztor. Z ministerstwa skarbu przybyli pp. Taube, r. min. prof. Kemmerer, mr. Joseph Broderick i prof. Glabisz. Z ministerstwa reform rolnych p. Szamowski, sekretarz ministra. Orkiestra przyjęła święte hymnem narodowym.

Gdy ucichły tony hymnu, zabrał głos prezydent Neuman.

Mowa prez. Neumana.

Mówca w serdecznych słowach powitał przedstawicieli rządu, władz i instytucji, złożył podziękę prof. Kemmererowi i przedstawicielom obcych mocarstw za wzięcie udziału w uroczystości, podziękował wystawcom i obywatelstwu Lwowa za poparcie za-

mierzeń inicjatorów Targów Wschodnich.

Skreśliwszy znaczenie Targów Wschodnich i trudności z jakimi twórcy się spotykali na każdym kroku, prez. Neuman podkreślił, że pierwsze lody złamano, dziś Targi Wsch. zrosły się niejako z naszym miastem i stale się rozwijają.

Targi — mówi dalej — przyczyniają się także do szerzenia i rozwoju kultury gospodarczej, zmuszają niejako przemysłowców i kupców do emulacji, przyczyniają się także do gospodarczego wychowania społeczeństwa, po kazując im postępy na wszystkich polach produkcji, przyczyniają się wreszcie do umacniania wiary we własną moc narodu, pokazując mu zasoby i twórcze siły Polski.

Jestem przeświadczony, że dobrze spełnimy zadanie, jakie wzięliśmy na siebie, urządzając Targi Wschodnie i że dobrze przysłużamy się Narodowi i Ojczyźnie.

Optymizm zbudował to dzieło, które za chwilę Państwo będziecie oglądali. Mimo przeszkód, mimo trudności, jakie Targi Wschodnie przechodzić musiały skutkiem ogólnej sytuacji w Państwie i rozlicznych przesileń w ciągu tych ostatnich lat, one trwają, rozrastają się, przynoszą pożytki. Otóż pragnąłbym, aby optymizm twórczy kierował nami we wszystkich poczynaniach około rozbudowy i urządzenia Rzeczypospolitej.

Z tą myślą wnoszę okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta p. Mościckiego Ignacego.

Okrzyk ten z entuzjazmem trzykrotnie powtórzono.

Z kolei mówił prezes komitetu wykonawczego p. Turcki.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

Następnie przemówił reprezentant Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej p. min. przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski. Interesujące expose p. ministra z zaciekawieniem słuchane przez zebranych i kilkakrotnie przerywane hucznymi oklaskami, głęboko i zasadniczo ujmujące wszystkie nasze zagadnienia gospodarcze oraz zamierzenia Rządu w tej dziedzinie, podamy w dosłownym brzmieniu w dniu jutrzejszym w dziale gospodarczym naszego pisma. — Dziś ograniczamy się tylko do najogólniejszego streszczenia.

Niepodległość narodów — wywołał p. min. Kwiatkowski — składa się z dwu czynników: politycznego i ekonomicznego. Zadanie utrwalenia i rozwinięcia go spodarstwa narodowego wymaga stokrotnie większego wysiłku i trudu, większego uporu i większej woli niż obronienie niepodległości politycznej Państwa. Zadanie to tem ważniejsze, że polityka powojennego świata stale się coraz bardziej wykładnikiem przesłanek ekonomicznych. Rozpraszanie sił i zdolności zdrowego wysiłku narodu, to jedna wielka niedoceniona klęska naszej wiekowej niewoli. Gdy politycznie restytuowaliśmy Państwo o historycznej wielkiej przeszłości, to gospodarczo nie tylko nie mogliśmy nawiązać do dawnych tradycji, ale wprost przeciwnie trzeba było naprawiać błąd naszego rozwoju ekonomicznego w okresie upadku i niewoli. I po dzień dzisiejszy rysują się przed nami te konieczności. Obecne Targi Wschodnie będąc tylko jednym szczegółem w wielkim obrazie nsiłowań obudzenia gospodarstwa narodowego w Państwie, szczegółem jednak, który podchwycił jedną z wieloletnich zaborczych nici tradycji ekonomicznych Polski przedsiębiorczej, Targi Wschodnie, otwierając swoje podwoje w szczególnie sprzyjających okolicznościach gospodarczych muszą stopniowo Państwo i Naród prowadzić ku jaśniejszej, lepszej przyszłości. Witajac więc inteliatywe Lwowa w imieniu Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej otwieram VI. Targi Wschodnie.

(Dalszy ciąg na stronie 5-tej).

RESTAURACJA BRONISŁAWA GÓRSKIEGO
NA PLACU MARJACKIM (DAWNEJ LASOCKI)
PODAJE OD DNIA DZISIEJSZEGO ZNANE WSZYSTKIM
PIWO OKOCIMSKIE
PRÓBUJCIE TO ZNAKOMITE PIWO WE WŁASNYM
PAWILONIE OKOCIMA
NA TARGACH WSCHODNICH!

7334

Kronika przemyska.

Przemysł. 4. września.

Tak jest po innych miastach. Nasz magistrat zbyt często i laskrawo popiera interesy jednostek wbrew życiu i dobremu prawu obywateli. Przykłady: przed czterema laty, mimo protestów mieszkańców Podzamcza, pozwolił magistrat p. Goligerowi na budowę tartaku tuż pod parkiem miejskim. Ta sama historia powtórzyła się przy zakładaniu garbarni na Zasadni, zatrzymującej odórami całą okolicę lewego brzegu Sanu. W tym roku także, jakby naprzekór mieszkańcom ul. Grunwaldzkiej, zgodził się zarząd miasta na urządzenie ocetowni. Rezultat taki, iż przez pewną część tej ulicy trzeba przechodzić z chusteczką przy nosie. W ubiegłych tygodniach znów mieszkańcy ul. Słowackiego szturmowali do magistratu, ażeby nie pozwolił na budowę rzeźni koszernej drobiu w tej okolicy, ale na próżno. We wszystkich tych wypadkach, z wyjątkiem drugiego, idzie o przedsiębiorstwa żydowskie, podczas gdy protestującymi są chrześcijanie; pierwsi o własną kieszeń troszczą się tylko, drudzy, mając zresztą za sobą i przepisy prawa, myślą o zdrowiu swoim, swych dzieci, higienie i estetyce miasta o czem, jak wynika z powyższego wyliczenia faktów, magistrat zapomina. Jeśli tak dalej pójdzie, gotów — dla świętego spokoju z żydami — pozwolić im na budowę „flaczarni“ przy ul. np. Franciszkańskiej. A przecież już najwyższy czas, ażeby w Przemysku wyłączone pewne dziedziny z pod do brodzieństwa smrodliwych fabryczek, a zarazem wskazano miejsce, gdzie się mogą rozwijać swobodnie i bez szkody dla zdrowia ogółu mieszkańców do woli cuchnąć. Tak jest po innych miastach, tak też i u nas w Przemysku być powinno.

Z miejscowych zmian wojskowych. Nowy dowódca DOK. X. gen. Galica objął urządzenie dnia 1 września. Odebrano dowództwo pułku artylerii ppłuk. Poloszyńcowiczowi, przenosząc go podobnie jak oficerów DOK. X. majorów Twerzydę i Fischera na godniejsze stanowiska w stosunku do obecnie zajmowanych. Majoro wie Twerzydę i Fischer wyprosilili za drzwiami kpt. Dańca, kiedy ten ostentacyjnie nie powstał podczas śpiewa państwa Roty na pewnym pożegnaniu ze straniem oficerów.

Metamerfoza tygodniczka. Dotychczasowy „Informator“ przekształcił

się na „Przegląd Przemyski“ i chce spotkać się z życzliwym poparciem ogółu bez różnicy wyznania i narodowości. Ten kosmopolityzm pisma mówi kto się za nim kryje. W numerze pierwszym „osmarowano“ księdza, zakonnicę i dwu gojów. Jak na początek dosyć...

Z Sokoła. Teatr Sokoła rozpoczął sezon w niedzielę wesołą komedią „Rodzina Furiosów“. Inauguracyjne przedstawienie powinno zgromadzić

wszystkich druhów/ zwłaszcza, że sztuka dobrze przygotowana. Z drugiego numeru „Sokoła Przemyskiego“ dowiadujemy się, że z dniem 1 września rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne dla druhów, bez względu na wiek i dla Pań w miarę zgłoszeń. Jednym słowem ruch, praca za była w Sokole po wakacjach żywym tentnem. Oby ono tylko wnet się osłabło.

==○==

Sprawy Kolejowe,

PRAGMATYKA SŁUŻBOWA DLA KOLEJOWCÓW.

Przedmiotem ustawicznych trosk kolejowców jest brak jednolitej pragmatyki służbowej. Na terenie całej sieci kolejowej stosuje się do dziś pięciorakie przepisy o wzajemnym stosunku pracowników i zarządu kolei, co z jednej strony oddziaływa ujemnie na administrację kolejową i utrudnia racjonalne jej prowadzenie, z drugiej utrzymuje wśród pracowników ustawiczną niepewność jutra. Przed szeregiem miesięcy zdawało się, że pragmatyka służbowa ujrzy nareszcie światło dzienne w formie ustawy, bo projekt rządowy, uzgodniony przez tzw. blok związków, miał być wniesiony do Sejmu.

Niestety tak się nie stało z niewiadomych powodów.

Obecnie dowiadujemy się, że minister Romocki, który b. energicznie wziął się do reformy kolejnictwa, zamierza w najbliższych dniach wnieść projekt ustawy na Radę Ministrów, by uchwaloną ustawą wydać na mocy dekretu Prezydenta.

Ma to nastąpić po uchwaleniu ustawy o ministerstwie komunikacji i generalnej dyrekcji kolei, której projekt znajduje się już w Radzie ministrów i najprawdopodobniej będzie uchwalony w środę bm.

Jest to bardzo mądre pociągnięcie, bo nie można myśleć o racjonalnej przebudowie administracji kolejowej na nowych zasadach, bez ustalenia stosunku generalnej dyrekcji do pracowników i naodwrot.

Polski Związek Kolejowców domaga się — jak nas informują — ustalenia w nowej pragmatyce służbowej następujących zasad: 1) stosunek między zarządem kolei, a pracownikami musi mieć charakter umowy, 2) pragmatyka służbowa musi obejmować tak pracowników etatowych, jak i nietatowych, stałodziennie płatnych, 3) prawa i o-

bowiązki muszą być ściśle i jasno określone, 4) w stosowaniu kar musi nastąpić przede wszystkim pozytywna kwalifikacja przewinień i ściśle rozgraniczenie między karami porządkowymi, a dyscyplinarnymi.

Przyznać należy, że dotychczasowe wystąpienia p. ministra Romockiego cechuje szczerść i prawdziwa życzliwość dla spraw pracowników kolejowych, dlatego tembardziej jesteśmy zaskoczeni wiadomością, że obecnie ma p. Romocki zamiar wniesienia projektu pragmatyki służbowej na Radę ministrów bez porozumiewania się ze związkami zawodowymi.

Nie wątpimy, że p. ministrowi chodzi o pośpiech, a jednak jest to zbyt doniosła sprawa, by ją można pobieżnie załatwić. Chodzi tu o zabezpieczenie pracownikom kolejowym praw zasadniczych, a ustalenie tychże bez udziału interesowanych nie może wydać pożądanych rezultatów. W dobrze zrozumianym obopólnym interesie należy sobie życzyć, by p. minister Romocki zawiązał do siebie przedstawicieli Związków w celu ostatecznego uzgodnienia projektu, co wpłynie niewątpliwie na uspokojenie umysłów. Jest to też bardzo wskazane ze względu na reorganizację kolejnictwa i utworzenie generalnej dyrekcji kolei, najwyższej magistratury nowego przedsiębiorstwa pt. „Polskie Koleje Państwowe“, która — pragnąc uchronić się w wstępie od trudności i powikłań z personelem, powinna bezwzględnie zacząć od szczerego porozumienia się z pracownikami.

USTAWA EMERYTALNA DLA NIETATOWYCH.

Ustawa emerytalna dla pracowników kolejowych nietatowych, stałodziennie płatnych, została nareszcie uchwaloną przez Radę ministrów i uka-

KAWA RIEDLA

że się wkrótce w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jest to akt doniosłej wagi, skoro się zważy, że specjalnie w b. zaborze rosyjskim około 20000 takich pracowników wysłużyło po 40—50 lat służby i że są między nimi starcy, liczący po 80 lat. Ludzie ci oczekiwali tej ustawy, jak zbawienia, aby raz nareszcie rozpocząć u schyłku pracowitego życia.

Jest to akt doniosły także dla samej reformy kolejnictwa, bo umożliwiła jej z jednej strony przeprowadzenie naturalnej redukcji, z drugiej dobór nowych — w potrzebnej ilości — sił, któreby dały większą wydajność pracy.

Nie będziemy na razie wdawać się w szczegółową ocenę całej ustawy, a poruszymy tylko kilka punktów najważniejszych.

Wymiar emerytur należeć będzie od tąd samodziennie do władz kolejowych. Dotychczas musiano w sprawach wymiaru emerytur porozumiewać się w każdym poszczególnym wypadku z ministerstwem skarbu, co bieg czynności olbrzymio utrudniało i powodowało kilkumiesięczne nieraz opóźnienie wymiaru.

Drugie ważne postanowienie zarządza, że nieetatowym zalicza się cały czas służby, spędzony na kolejach zaborczych, trzecie, że w razie nieszczęśliwych wypadków pracownik otrzymuje i emeryturę i odszkodowanie, czego dotychczas nie było.

Ujemną stroną ustawy stanowią przepisy, przyznające prawo do emerytury dopiero po 15 latach służby, podczas gdy etatowi nabywają to prawo po 10 latach; przyjęcie do odszkodowania 50 proc. zamiast 100 proc. zasadniczego wymiaru; niezrównanie praw wódw i sierót po nietatowych z takimiż po etatowych, wreszcie nieokreślenie odprawy dla tych, którzy odchodzą ze służby przed nabyciem praw emerytalnych. Mamy jednak nadzieję, że skoro dokonano najważniejszego dzieła tj. uchwalenia samej ustawy, dalsze postulaty pracowników będą dodatkowo uwzględnione w drodze nowelizacji tej ustawy

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



Polska na przełomie dziejów.

Wobec zbliżającej się wojny

(Ciąg dalszy).

Postawiono sprawę jasno i wyraźnie: Rosja miała wiedzieć, że w razie wojny z Niemcami będzie mogła liczyć na Polskę, że naród polski gotów do rosyjskiego wyciągnąć dłoń porozumienia, że natomiast nie dopuścił nigdy do roztopienia sprawy polskiej w rozrzu rosyjskim, że domaga się dla siebie i domagać się nie przestanie roli gospodarza we własnym kraju. Z tych założeń wychodziło odprymie, samodzielne stanowisko polskiego obozu narodowego wobec rewolucji rosyjskiej po wojnie japońskiej; temi samymi motywami kierowała się pozytywna polityka polska w trzech dymach państwowych; i ta sama myśl twórcza przyświecała rdzistej Polaków w ruchu t. zw. neosłowiańskim, który w — przeciwstawieniu do starego panslawizmu, służącego jednokrotnie Rosji — opierał się na zasadzie równorzędności narodów słowiańskich (zjazd w Pradze czeskiej w roku 1908).

W Rosji — powiada Seyda — przy najmniej w jej sferach decydujących, pocunęła polskie nie przemówiły do przekonania i rozumu politycznego, przeciwnie, wzbudziły tem większą

podejrzliwość. Jak w latach 1905-06 reakcja rosyjska byłaby wolala, gdyby nie socjalistyczne tylko koła, lecz całe społeczeństwo polskie było się zaangażowało na rzecz rewolucji i ułatwiło władzom dokonanie zemsty na całej ludności polskiej, — tak na politykę polską w dumie, która usiłowała pogodzić dążenie Polaków do praw autonomicznych z popieraniem tego, co wzmacniało antyniemiecki kierunek polityki zagranicznej i militarną siłę państwa rosyjskiego, by było ono moralnie i fizycznie zdolne do wojny z Niemcami, — odpowiedziano nie aktami dobrej woli, lecz uderzenia mi pięścią, jednym po drugim.

Robiło to wrażenie, że chciano za wszelką cenę pchnąć Polaków do manifestacji antyrosyjskich, antypaństwowych, by się móc z polskimi „inorodcami“ porachować „w przyśpieszonym tempie“. Oburzano się, że taktyka Koła Polskiego zmierzała pod różne ni pozorami w gruncie rzeczy do przypomnienia sprawy polskiej opinii zagranicznej, i że celowi temu służył tem bardziej — co zresztą odpowiadało prawdzie — czynny udział Polaków w ruchu neosłowiańskim, wskutek czego postarano się o wypaczenie i zahamowanie ruchu.

Trudności wewnętrzne tłumaczyły się psychiką antyrosyjską społeczeństwa polskiego, na którą złożyła się wiekowa tradycja, a którą podsycała z tak ślepy m uporem tępa polityka ro-

syjska, z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Trzeba było płynąć pod prąd uczuciowy, kazać kierować się nie odruchami i porywami, lecz chłodną refleksją polityczną, patrzącą w dal, ujmującą całokształt sprawy polskiej i stawiającą jej dobro szeroko pojęte ponad wszelkie sympatie i antypatie dzielnicowe. Należało przytem z powodu szybkiego rozwoju wypadków międzynarodowych prowadzić społeczeństwo naprzód w bardzo żywym tempie, dawać mu do przetrwania najcięższych i najzawilszych zagadnień oraz do wysnucia z nich najpoważniejszych i najśmielszych wniosków nieraz tylko miesiące, a nawet tygodnie, podczas kiedy dojrzewanie ich w umyśle społeczeństwa w warunkach normalnych byłoby wymagało lat całych.

Mimo to duża większość ludności polskiej podążyła za szybką ewolucją polityki polskiej. Nie zbrakło jednakowoż sfer i stronnictw, a nawet w łonie Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego żywiołów, które za nią podążyć nie umiały, względnie nie chciały. Co więcej: tempo okazało się zawrotnym nawet dla niektórych czynników w Lidze Narodowej. To też doszło nie tylko do secesji i frond w stronnictwie jawnym, ale także do głębokiego przesilenia w organizacji tajnej. Przesilenie to musiało zdecydować jasno i stanowczo, czy Liga Narodowa miała pozostać na torach, po których ją wiódł

Dmowski wraz z Balićkim, jako przewodniczkę orientacji antyniemieckiej i zarazem antyaustriackiej, co wymagało z natury rzeczy złagodzenia stosunków polsko-rosyjskich, — czy też stępiej miał spocząć w ręku zwolenników orientacji bezwzględnie antyrosyjskiej podporządkowującej niebezpieczeństwu rosyjskiemu niebezpieczeństwo niemieckie i budującej nadzieje polskie na Austrii.

Zasadnicza rozbieżność zaznaczyła się tak silnie w Komitecie Centralnym Ligi Narodowej, że pozytywna praca stawała się stopniowo niemożliwa. Członkowie Komitetu Centralnego złożyli swe mandaty w ręce dwóch swych kolegów, reprezentujących Litwę i zabór pruski, a mianowicie Józefa Hłaski i pieszczącego te słowa, z tem, by rozstrzygnęli na rzecz jednego lub drugiego kierunku. Chociaż wraz z Hłaską mieliśmy zastrzeżenia natury taktyczno-politycznej, nie istniały dla nas, co do zasadniczej linii, wątpliwości, że należy zdecydować na korzyść programu Dmowskiego. Dmowskiemu też i Balićkiemu powierzyliśmy rekonstrukcję Komitetu Centralnego. Czynniki, nie mogące się z tym stanem rzeczy pogodzić, usunęły się wówczas z Ligi Narodowej i weszły w skład masonerii polskiej, która w okresie wojny światowej działała po stronie państw centralnych.

C. d. n.

Wypoczekł. Podawasz ojcu i synowi prowiant i lekarstwo
Tymczasem przewodnicy oddali się dobrze zastrzeżonemu
smiechu.

Ja bowiem wyjechać wszystkie siły, aby się wstrzymać od
Klara nie zwrócił nawet uwagi na wzburzenie męża, musia-
sie Hempel. Scena ta uczyniła tak smieszne wrażenie, że
Na te słowa jego przedstawił się obecnym. Nazywał
głuch.

— Moja żona robiła już wiele wycieczek w wysokich
prawie szorstko:

Wtedy profesor stanął nagle między nimi i rzekł krótko,
ukaszanie jadowitego owadu.

czyż, spojrzenie, które jej męża przed chwilą dotknęło, jak
rzenie, z jakim nie powinna była się zwracać do innych męż-
Spojrzenie Klary było jakie same, jak poprzednie — spoj-

czestwo, grzące im od siatki łowca.
tyle, które goniła za sobą, nie zwracając uwagi na niebezpie-

ności innych osób, mężu, który stał obok, jak jak dwa mo-
spożyciem długim i głębokim. I nie myślał wcale o obec-
Oczy Joachima i Klary znów porządziły się w sobie,
nowo się w nim obudziło.

pokój i podejrzenie, które w sobie niedawno przemożł, na
na jedno i drugie. I ogarnął go znów jakiś nieokreślony nie-
myślne mniemanie. Ale oni milczeli oboje. Spojrzył badawczo

Profesor czekał, by Dörstling albo Klara sprostowali to
moje natwyszczanie uznanie.

— W takim razie wyrażam szanownej małżonce pańskiej
wem i kłaniając się jej powrotnie, rzekł:

Wówczas ów stary jego spojrzał na Klare z podzi-
Zinne!

— O, to nic nie znaczy. Ona była także na szczycie Malej
nagle:

Joachim jednak nie mógł się powstrzymać i zawołał
Klara usmiechnęła się, nie nie odpowiadając.

pani?
stał! Co to za trudna wycieczka! Czy nie prawda, łaskawa

— Klarcju, czy nie masz kieliszka koniaku dla Dörstlinga?
i rzekł, jak gdyby chciał temu uczcić dat wyraz:

I ogarnęła go prawie litość nad przyjaciele, który teraz
ponimo wycieczek na twardy, pobiadł. Zwrócił się do Klary

leż upodobanie w takim niedoświadczeniu?
terhora i tyle innych trudno dostępnych wierzchołków, zna-

mogła kobieta, która była na Malej Zimie, która zdobyła Mat-
Czy mu się to śniło? Skąd te smutne posępne myśli? Czyż

Mąż zaś jej usmiechał się, nie zmieniając wyrazu twarzy.
zać po sobie i odwróciła się, nie zmieniając wyrazu twa-
znuzony i litowała się nad nim. Nie chciała jednak tego poka-

Profesor Hallbauer przez cały czas nie odwracał spoj-
rzenia od swej żony. Widziała ona, jak Joachim zbliżał się

Był zamadło strudzony.
— Potem! Potem!

odwiazano linę, która była połączony z przewodnikiem.
Joachim schował mu lekko rękę i nie chciał nawet, aby mu

doktorze.
— To byłaby pierwsza góra, którą pan zdobyłeś, panie

Jörgi Tschurtschenthaler podał mu rękę i rzekł:
odpowiadała.

strudzone ciało nie mogło znaleźć żadnej pozycji, którąby mu
bowal siedzieć, to znów chciał się wyciągnąć; jego biedne

rzysze mogli go powitać, usiadł na ziemi obok kopczyka. Pró-
Twarz Dörstlinga była ciemno - czerwona. Zanim towa-

wszedł nareszcie na szczyt góry Cristallo.
zawsze oczy błądziły na miejsce, gdzie ma postawić nogę,

— Szczęść Boże! — zawołał obaj równocześnie.
— Szczęść Boże! — odpowiedział im profesor.

Uścisnęli sobie silnie dłonie i natychmiast zaczęli sobie
opowiadać o wycieczkach ostatnich dni. Obaj młodzieńcy
dziękowali raz jeszcze w sposób nadzwyczaj serdeczny i uj-
mująco skromny za to, że ten o tyle od nich starszy człowiek,
tak sławny alpinista, był ich przewodnikiem w poprzedniej
wycieczce. Potem ustapili na bok, jak gdyby się czuli zakło-
potani obecnością damy. A gdy się nasycili pierwszym wra-
żeniem pięknego widoku dokoła, siedli na uboczu i jeśli wy-
pakowywać swój plecak. Zawierał on niewiele, tylko blok
i farby wodne dla młodszego z braci, który gdy mu czas na
to pozwalał, kreślił szkice.

Wprzód spożyli swe skromne, prawie ubogie śniadanie:
kawał chleba ze słoniną. Pili do tego wodę z przyniesionej
butelki, która niegdyś, w bardzo dawnych czasach, zawierała
wino czerwone.

Teraz zbliżyli się także obaj przewodnicy ze swymi pa-
nami, jeden z nich był to starszy mężczyzna o siwych wło-
sach, z siwymi wasami, drugi zaś, o wiele młodszy, do tamte-
go uderzająco podobny. Pokazało się, że to był ojciec i syn.

Starszy z nich począł natychmiast, podczas gdy mu prze-
wodnik odwazywał linę, opowiadać swoje wrażenia:

— Tak, tak, moi panowie, teraz nie tak łatwo mi idzie
wychodzenie na góry, jak dawniej. Z latami człowiek staje
się sztywny i ociężały. Ale nie mogę rozstać się z górami.
Kto raz zakosztował alpinizmu, ten pozostanie do końca życia
jego gorącym zwolennikiem, tak mówię zawsze do mojego
chłopaka. Wszak to tak piękne! Tak cudnie piękne! Czyż to
nie śliczna góra, ten Monte Cristallo!

Potem zwrócił się do Klary i zapytał:
— Czy łaskawa pani nie podziela mego zdania?

Złożył jej głęboki ukłon i dodał:
— Mam wielki szacunek dla każdej kobiety w ogólności,
ale przede wszystkim dla kobiety alpinistki. A Monte Cri-

XVII.

Teraz powrócił znów spokój do duszy profesora. Mógł się
cały oddać rozkoszy, że się znajduje na wyżynach.

Dzień był jeszcze zawsze jasny, promienny. Nad nimi
rozpinał się wspaniały błękit niebios, ciemny, niezbadany,
drząc w jaskrawym świetle słońca, jak dzwon olbrzymi, któ-
ry się zdala opierał na brzegach gór. Dokoła zaś rozsiadły się
wszystkie wierzchołki, dawni przyjaciele.

Z jednego można było witać drugi, podziwiać wzniosły
spokój całości, szukać stromych rynien lodowych, które
wśród gradu spadających kamieni wymagały żmudnego wy-
bijania stopni; przebiegać spojrzeniem granic, któremi szły
powietrzne drogi na szczyty.

Wszystkie te drogi zbiegały się na wierzchołkach, z któ-
rych niejednemu, jako samotny turysta, pierwszy z ludzi po-
stawił nogę na dumnym czole.

W takich chwilach, wobec wielkości, bujności, i piękno-
ści pogody, czuł się samotnym i nie myślał o innych.

W takich chwilach skupiał się w sobie, jak w chwilach
modlitwy. A jak w czasie modlitwy można pamiętać o swych
ukochanych, ale nie można z nimi mówić, tak samo mógł on
je widzieć oczyma duszy, ale musiał mieć dokoła siebie spo-
kój i milczenie.

Poszedł kawał po piargu, nad urwiska północnych zbo-

(Dalszy ciąg z strony 1-szej).

Po przecięciu wstęgi ministrów wraz ze swą ogólną pawilon główny, interesując się, exponatami przemysłu krajowego.

Otwarcie wystawy przeciwgruźliczej.

Następnie ministrowie ze swą i gośćmi udali się na otwarcie wystawy przeciwgruźliczej. U wejścia do pawilonu banku małopolskiego powitał gości komitet wystawy z prof. Nowickim na czele. Do panów ministrów przemówił prof. Nowicki, kreśląc znaczenie tej wystawy i zadania Tow. walki z gruźlicą, podnosząc, że dotychczasowa pomoc rządowa na te cele jest niedostateczna. Min. Kwiatkowski w odpowiedzi zaznaczył, że rząd dotychczas zwalcza gruźlicę gospodarczą, finansową, handlową i przemysłową, a gdy się z temi zadaniami upora, poświęci uwagę gruźlicy płuc, która jest następstwem tamtych chorób. Minister podziękował inicjatorom i pracownikom na polu zwalczania tej strasznej choroby i życzył jak najlepszych wyników pracy.

W pawilonie naftowym.

Z kolei ministrowie udali się do pawilonu przemysłu naftowego, gdzie informacji udzielał inż. Szczepanowski, który w krótkich słowach skreślił opłakaną sytuację polskich przemysłowców naftowych z powodu krótkowidztwa poprzednich ministrów przemysłu i handlu.

P. min. Kwiatkowski żywo interesował się przedstawionym mu grafikonem o rozwoju przemysłu naftowego.

Na wystawie budowlanej.

W dalszym ciągu ministrowie udali się na wystawę budowlaną. Tu powitał ministrów i gości prezes inż. Zardecki, który skreślił znaczenie przemysłu budowlanego, na którym opiera się szereg innych gałęzi przemysłu.

P. minister z wielką uwagą wysłuchał tego przemówienia, zaznaczając w odpowiedzi, że rząd ma pełne zrozumienie dla tego przemysłu a po poprawie stanu gospodarczego, kwestia budowlana stanie się pierwszą kwestią rządu.

Wystawa higieniczno-spożywcza.

Przy wystawie higieniczno-spożywczej oczekiwali gości prezes dr. Rucker i wiceprezes r. Höflinger.

O znaczeniu tej wystawy wygłosił przemówienie dr. Rucker, podkreślając łączność produkcji wytworów spożywczych z rozwojem rolnictwa.

Wystawa drogowa.

Wielkie zainteresowanie wywołała wśród gości wystawa drogowa. Gości powitał naczelnik wydziału inż. Rogoziński, kreśląc opłakany stan dróg w Polsce, zniszczonych przemarszem rozmaitych wojsk obcych. Mówca prosił ministra o opiekę nad drogami, jako podstawę rozwoju gospodarczego kraju. Minister podniósł dodatnią inicjatywę gmin i powiatów na polu budowy dróg prosząc, aby nieustawali w pracy i kołatał z całym uporem o pomoc rządową.

Wystawa projektów architektonicznych

Z kolei ministrowie zwiedzili wystawę projektów architektonicznych, gdzie powitał ich arch. Opolski, podnosząc wagę rozwiązania problemu nowoczesnego domu mieszkalnego. Po otwarciu tej wystawy ministrowie zwiedzili projekty, interesując się specjalnie projektami nowoczesnych domów mieszkalnych.

Na wystawie bydła.

U wejścia do wystawy powitał ministrów i gości hr. Dzieduszycki, poczem goście zwiedzali wystawę, a minister

Stankiewicz informował się o zaletach poszczególnych ras bydła rogatego.

Po drodze.

Po dwugodzinnej wędrowce po wystawie, goście zwiedzili pawilon Lw. Tow. Browarów, gdzie prezes dr. Parnas w miejsce przemówienia poczęstował gości piwem. Poczęstunek ten, przypadł gościom do gustu, gdyż wszyscy czuli pragnienie a prof. Kemmerer powtarzając „sehr gut“ kazał sobie podać drugi kufel.

Z kolei goście zwiedzili gustowny pawilon browaru okocimskiego, wystawę Baczewskiego, wystawę węgla i fabryki w Chorzowie, poczem Dyrekcja Targów Wschodnich podejmowała gości śniadaniem w restauracji „Zacisze“.

Charakterystyka min. Kwiatkowskiego Targów Wschodnich.

Sprawozdawca nasz korzystając z krótkiego wycieczki min. Kwiatkowskiego po zwiedzeniu Targów Wschodnich, zapytał go o wrażenie, jakie na nim Targi uczyniły.

— Odpowiem panu w kilku słowach, powiedział z uprzejmym uśmiechem minister. Uważam Targi Wschodnie za bardzo udatną inicjatywę, a w tych warunkach gdy chodzi o psychiczne podniesienie społeczeństwa, rola Targów

Wschodnich jest ogromna. Osobiście odniosłem wrażenie bardzo sympatyczne.

Goście krakowscy.

Wśród wielu gości przybyłych na wystawę, podkreślić należy udział w uroczystości prezesa krakowskiej Izby handlowej p. Epsteina, nestora architektów polskich p. Stryeńskiego i dyrektora Cichockiego, delegata Krakowa na wystawie eksponatów krakowskich.

Orkiestra cukrownicza.

Podczas wczorajszej uroczystości oprócz orkiestry wojskowej przygrywała orkiestra cukrowni chodorowskiej, świetnie wyszkolona przez p. Skoule, kapelmistrza 26. p. p.

Obiad w ratuszu.

Wieczorem miasto podejmowało gości obiadem w sali ratuszowej. Pierwszy toast wniósł w pięknych słowach wiceprezydent dr. Stahl w ręce reprezentantów rządu, a odpowiadał mu bardzo serdecznie minister dr. Stankiewicz, wnosząc toast na pomyślność rozwoju Lwowa.

Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił prof. Kemmerer. Przemówienie to dla braku miejsca odkładamy na później.

Pierwsze wrażenie z Targów Wsch.

Trudno jest jeszcze dziś, w pierwszym dniu szóstych Targów Wschodnich wydawać jakiś sąd czy ocenę o powodzeniu i sukcesach tegorocznej kampanii Targów. Do pewnych wniosków będzie można dojść dopiero po kilku dniach, gdy się zestawia wszystkie plusy i minusy i obliczy dokładnie wszystkie te dane, które o powodzeniu czy niepowodzeniu decydują.

Nie mniej jednak z przebiegu pierwszego dnia nasunąć się już mogą pewne uwagi, refleksje czy wrażenia.

Udział zwiedzających był zdaje się rekordowy. Cyfr ścisłych podać nie podobna, bo ilość sprzedanych kart wstępu w dniu otwarcia, kiedy przeważa ilość osób brała udział za „honorowymi zaproszeniami“ — niczego nie mówi. Zdaje się jednak, nie będziemy dalecy od prawdy, gdy stwierdzimy, że dwadzieścikilka tysięcy ludzi przecisnęło się dziś przez pawilony i place wystawowe Targów Wsch. Wspaniała pogoda ściągnęła przez cały dzień zarówno przed jak i popołudniu tłumy zwiedzających. Wszędzie panował ścis i natłok, eksponaty cieszyły się ogólnym zainteresowaniem, zwłaszcza zaś te, które w formie próbek czy miniaturki przechodziły dla „reklamy“ do rąk zwiedzających.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę VI. Targów, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tegoroczne Targi nie ustępują niczem, pod żadnym względem kampaniom poprzednim. A może nawet na niektórych polach znać postęp. Kilka wystaw specjalnych, które może nie idą w zupełności po linii celów i zadań Targów Wschodnich, nie mniej

jednak z samymi Targami znakomicie uzupełniająca się całość, która robi imponujące wrażenie.

Poszczególnymi pawilonami i wystawcami będziemy mieli jeszcze niejednokrotnie w najbliższych dniach sposobność zająć się i je omówić, dziś chcemy tylko stwierdzić, że powinno się więcej dbać o to, by rozwój Targów szedł we właściwym kierunku. Dziś ten rozwój idzie w kierunku wystawowo-jarmarkowym a powinien raczej iść w kierunku przemysłowo-handlowo-wielkotargowym. Pewna cenzura i selekcja krytycyzmu w dopuszczeniu eksponatów i wystawców nie zaszkodziłaby. O ile Targi Wsch. mają faktycznie spełniać tę rolę o jakiej się przy każdej sposobności mówi i ją podkreśla, to winno się dbać o jakość a nie ilość eksponatów i wystawców.

Nie można naturalnie zarzutu powyższego generalizować, bo te „budy jarmarczne“, których byśmy na Targach widzieć nie pragnęli, a które nawiasowo mówiąc, napedzają zagranicznym wyrwigroszom do kieszeni multum pieniędzy, nie stanowią mimo wszystko zatrważającej ilości. Nie mniej jednak nie przyczyniają się one do podniesienia wartości i znaczenia Targów Wschodnich, zwłaszcza z gospodarczego punktu widzenia.

Jeszcze jedna uwaga. Może być, że to dlatego, że to pierwszy dzień, ale ład i porządek pozostawiał dziś wiele do życzenia.

Mimo tych wszystkich „ale“ ogólne wrażenie z pierwszego dnia naszych Targów pozostaje dodatnie i mile.

Migawki z otwarcia Targów Wsch.

Ruch samochodowy w ostatniej godzinie przed otwarciem Targów szczególnie na ul. Zybkiewicza i św. Zofii był niewątpliwie rekordowy. Poczewny prof. Kemmerer zapomniał napełnić na chwilę, że ma dostojną misję badania trudnych stron życia biednej Polski, a przypomniał sobie żywo najludniejsze ulice Nowego Jorku. Bez przesady! Nikt, prócz dziennikarzy, nie szedł piechotą. Ambicją Lwowianina było wczoraj zająć przed Targi wynajętym autem. Tylko pan prezydent miasta posuwał się na właskim powozie, budząc u samochodowych pasażerów podziw i zdumienie

dla kółka. Prof. Kemmerer odwrócił się dwukrotnie z auta i zapisał spostrzeżenie w notatniku raportowym.

Wychodzimy z pawilonu naftowego. Na czele pan minister przemysłu i handlu. Zabawił tu zaledwie dwie minuty.

— Jakoś spieszo warszawskim panom z naszego pawilonu. Nie chcą widzieć, jak gwałtownie kureczy się polski stan posiadania w nacie — słyszemy uwagę.

Odwracamy się. Pochodził ona od prezesa Związku Pol. Przemysłu Naf-

towego. Czekaj na ministrów od rana w swym bogatym pawilonie

Otwarcie działu drogowego Jesteśmy w pawilonie drogowym. Wypadł wspaniale.

— Zapewne dlatego — mówi ktoś obok — wystawa drogową najlepszą, że drogi u nas najgorsze.

Nie brakło i politycznego humoru. Po przemówieniu pana ministra przemysłu i handlu przy wystawie drogowej, jakąś orkiestra zagrała „My pierwsza brygada!“

— Oho! — robi ktoś uwagę. — Jeśli ma to być prognostyk na przyszłość w tym dziale, to przy tym marszu daleko nie zajdziemy. Polamiemy sobie nogi na naszych drogach.

Były wreszcie i śmieszności. Pewien owsiński dygnitarz mimo że nie był wogóle proszony na Targi Wschodnie, przybył rano na dworzec i przy wejściu pp. ministrów na peron podskoczył pierwszy i przywitał ich przed właściwym reprezentantem miejscowej władzy rządowej. Miała to być może manifestacja dyktatorskiego czynnika.

Podczas otwarcia Targów ten sam dygnitarz usadowił się tuż przy ministrach; natomiast gen. Sikorski skromnie reprezentował armię wśród szarego tłumu uczestników w gronie swoich adiutantów. Toteż słusznie prezydent miasta, witając przedstawicieli armii, na pierwszym miejscu mówił o „b. ministrze spraw wojskowych gen. Sikorskim“, a dopiero na dalszym usadowił owego dygnitarza, który stał na schodach na wprost aparatu fotograficznego. (Rt)

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

ADWOKAT

Dr. Roman Stupnicki
Lwów — ulica Kraszewskiego 13, II p.
powrócił. 7579

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 września.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 6 bm. „Król Stefan“.
Wtorek 7 bm. „Halka“.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 6 bm. „Teresina“.
Wtorek 7 bm. „Papa się żeni“.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o 7.30 „Gęsi i gąski“.
Wtorek o 7.30 „Gęsi i gąski“
Środa o 7.30 „Gęsi i gąski“.

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych
(Gmach Muzeum Przem.). Wystawa zbiorowa KAZIMIERZA SICHULSKIEGO od godziny 11—2. 6450

— Do dzisiejszego numeru dołączamy następny arkusz powieści „Na wyżynach“.

Trzy słowa: taniłość, elegancja, wytrzymałość cechują obuwie krajowego wyrobu „Marko“. Cate i półbuty kosztują 34.80 zł., brązowe 35.80 zł., lakiery 41.80 zł. Do nabycia we Lwowie: Schweitzer i Fabel, Legionów 33 „Lafayette“ ul. Akademicka, L. Stammer ul. Leona Sapiehy 1. 33, Teodor Skrzypek, Paśaż Mikolaischa 23, J. Rothlauser Piekarska 1. 1a, i we wszystkich innych miastach Polski. 7440
W szkole H. Makowieckiej, ul. Na Bajkach 1. 27 — rok szkolny rozpocznie się 15 września. Wpisy codziennie od 11—1. 7339

— Karambol samochodowo-rowerowy. Leon Flechter doniósł policji, iż nieznanego nazwiska szofer, najechał

na niego na ul. Poniatowskiego Rower uległ zupełnemu zniszczeniu, Flechter wyszedł z karambolu bez szwanku.

Aresztowanie komunisty. Wczoraj o północy posterunkowy, patrolujący na ul. Głowińskiego, zauważył jakichś dwóch osobników, którzy na murze kamienicy zapomocą drewnianych patronów wybijali jakieś napisy. Jednego z nich, którym był Ostap Hałamej, student szkoły handlowej, — posterunkowy przytrzymał, drugi zbiegł. Na murze widniały już czarna farba wybite słowa: „wina — wini!” — i jakieś antypaństwowe hasło. Hałamej został aresztowany.

Nożowcy przy niedzieli. W restauracji Efroima Jungmanna przy ulicy Zamarstynowskiej l. 32, przeбитo został przez nieznanego osobnika Franciszek Borsuk, któremu z pomocą pospieszyło Pogotowie ratunkowe. — Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Bronisława Czuwalskiego, który na Bogdanówce przeбитo został przez nieznanego sprawcę.

Napad rabunkowy na ul. Sadownickiej.

W sobotę, o godz. 11-tej przedpołudniem zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej l. 20 kupiec Adolf Finel, przechodząc ul. Sadownicką zauważył, iż idący przed nim jakiś osobnik zgubił portfel. Finel podniósł portfel i przyspieszył kroku, by go zwrócić właścicielowi.

Osobnik ów w tym momencie odwrócił się a odebrawszy od Finela portfel — otworzył go i zarzucił Finelowi, iż skradł mu 600 zł. W tej chwili zjawili się trzech nieznanymi osobników — wszyscy byli żydami według zeznania Finela — i zmusiło Finela, iż w towarzystwie wszystkich czterech „celem uniknięcia zbiegowiska“ poszedł do bramy najbliższej kamienicy

Gdy znaleźli się wewnątrz bramy — osobnicy usiłovali przeszukać kieszenie Finelowi, który twierdząc, iż pieniędzy żadnych nie zabrał z portfela — pokazał napastnikom swój portfel.

Wówczas jeden z tych osobników wyrwał Finelowi portfel, zawierający 210 zł. i papiery osobiste — poczem wszyscy czterej rabusie szybko zbiegli w kierunku placu Unji Brzeskiej. — Prerażony tym napadem rabunkowym Finel — nie zdołał podać policji rysopisu ulicznych rabusiów. Energiczne do chodzenia celem ich wyśledzenia prowadzi Ekspozytura policyjno-śledcza.

Student gimnazjalny zastrzelił swego kolegę

Nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z bronią.

W dniu wczorajszym około godz. pół do czwartej po południu w mieszkaniu znanego tutejszego kupca Ralskiego przy ul. Asnyka l. 15. — syn jego, Adam, liczący 18 lat, uczeń VII kl. gimnazjum I im. Kopernika, zastrzelił swego kolegę, Jerzego Bachmana, ucznia VI kl. tegoż gimnazjum.

Obaj koledzy, Adam Ralski i Jerzy Bachman omówili się w dniu wczorajszym, że o godz. 3-ciej, po południu pójdą na match footballowy i w tym celu mieli się spotkać u wylotu ulicy Kamplana o podanej powyżej porze.

Gdy o wyznaczonym terminie Adam Ralski — oczekując powrotu swych rodziców z „Targów Wschodnich“ — aby od nich otrzymać pieniądze — nie zjawił się — Bachman postanowił wstać po Ralskiego i w tym celu udał się do jego mieszkania przy ul. Asnyka.

Zastał tam Adama Ralskiego i jego siostrę, Kazimierę, uczenicę II. kl. gimnazjalnej. Obaj koledzy gawędzili czas pewien, Bachman przeglądał jakieś pismo ilustrowane a Ralski chcąc kolegę poczęstować papierosem udał się do drugiego pokoju, gdzie stało biurko ojca, otworzył szufladę, a nie znalazłszy papierosów — wyjął jeden ze znajdujących się tam dwóch browningów.

Nierozwaga młodzieńcza powoduje fatalne następstwa.

Ralski powrócił z rewolwerem do pokoju, w którym znajdował się Bachman a stanawszy w oddaleniu kilku kroków od niego — począł manipulować coś koło rewolweru. Bachman wstał i w tym momencie

padł strzał i zranił go ciężko w jamę brzuszna.

Bachman, ciężko ranny, usunął się na krzesło a Ralski, z przerażenia zapewne spowodował drugi strzał, który zarył się podłogę w drugim pokoju, poczem złożył rewolwer w biurku i pośpieszył ratować kolegę.

Ten rzekł jedynie te słowa: „Adaś, coś zrobił wystrzeliłeś! Brak mi powietrza!”

Zgon Bachmana.

Ralski pospieszył po lekarza, gdy równocześnie dziewczynka ze służącą cucyła Bachmana wodą. Ralski nie

zastawszy lekarza, zamieszkałego w tej samej kamienicy, pobiegł po drugiego, a gdy i tego nie zastał — wezwał Pogotowie ratunkowe, którego lekarz dyżurny stwierdził śmierć Bachmana.

Matka Bachmana, zawiadomiona o strasznym wypadku przybyła na miejsce i pióro niezadowolone opisać rozpacz jej na widok zwłok syna.

Dochodzenia policyjne

proceedzi kom. Batorski, który zarządził aresztowanie Adama Ralskiego i przewiezienia go do Ekspozytura policyjno-śledczej

Powyższy opis wstrząsaącego wypadku podajemy według zeznań Ralskiego i jego siostry. Z tych zeznań wynika, że wypadek był następstwem pożałowania godnej nieuwagi i nieostrożności się obchodzeniu się z bronią.

Drobiazgowo prowadzone śledztwo stara się ustalić właściwy stan wypadku — rejestrując i te momenty, które jedynie w dalszym toku dochodzeń — stwierdzić można.

Dwaj posterunkowi ciężko zranieni przez bandytów.

Medyka. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym, tj. w niedzielę około godz. 5-tej nad ranem komendant posterunku w Medyce, przod. Wierzbicki powracał z post. Łowczakiem z służby patrolowej i obok wsi Torek posterunkowi ci zauważyli przechodzących polem dwóch nieznanymi osobników.

Obaj osobnicy na widok zbliżających

się ku sobie posterunkowych okazali widoczne zaniepokojenie, a gdy posterunkowi zbliżyli się celem wylegitymowania owych osobników, ci strzelili do nich z rewolwerów.

Przod. Wierzbicki otrzymał ciężką ranę w bok, post. Łowczak zraniony został w kark. Sprawcy zbiegli. Dochodzenia w toku.

Nowy manewr niemiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 września. (G.) Korespondent „Kurjera Warsz.“ donosi z Paryża, iż opinia francuska jest nieco zaalarmowana tonem urzędowej prasy niemieckiej w sprawie mandatu realnego dla Polski. Niemcy, którzy nie dopuścili powiększenia miejsc stałych w Radzie jedynie dla tego, aby nie wpuścić Polski, natomiast bez kandydatury Polski zgodziliby się na udzielenie Hiszpanii stałego mandatu, uzyskali rezultat wręcz przeciwny, mianowicie wejście Polski do Rady oraz wycofanie się Hiszpanii. Z tego powodu urzędowa prasa niemiecka wysuwa nieoczekiwane argumenty, jako-

by wraz z odpadnięciem kandydatury Hiszpanii na miejsce reelekcyjne upadła także kandydatura Polski, że na miejsce półstałe reflektuje szereg państw, których kandydatura zasługuje na przychylnie rozpatrzenie i tem podobne. Kampania ta jest tem więcej niebezpieczna, że Niemcy będą mogli zasiadać w Radzie przez szereg dni i decydować nawet o procedurze wyboru członków niestałych. Prasa francuska a przedewszystkiem „Temps“ z oburzeniem demaskuje nowy manewr Berlina i ostrzega rządu sojusznicze, że nie wolno im popełnić ani jednej krzywdy wobec Polski.

Wymiana zdań między Paryżem a Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 września. (G.) „Kurjer Polski“ podaje, iż między Paryżem a Warszawą toczy się żywa wymiana zdań w sprawach związanych z Ligą Narodów. Ambasador francuski p. Loroche otrzymał od swego rządu szczegółowe instrukcje, które w ostatnich dniach były przez niego kilkakrotnie o-

mawiane na konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych. O wadze tej konferencji świadczy fakt żywego zainteresowania się niemi premiera Bartla. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych premier odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Loroche.

==o==

Stan obleżenia w Hiszpanii.

Madryt, 5 września. (PAT.) Ogłoszony został półurzędowy komunikat, który stwierdza, że ostatnio na skutek rozporządzeń wprowadzających zmiany w systemie wynagrodzenia i awansów oficerów zaszło wiele aktów nie-subordynacji i złamania dyscypliny wojskowej. W związku z tego rodzaju wypadkami rząd doradził królowi natychmiastowy powrót do Madrytu,

oraz poprosił go o upoważnienie do ogłoszenia stanu obleżenia w całej Hiszpanii a zwłaszcza podpisania dekretu o zawieszeniu w czynnościach wszystkich wyższych dowódców i oficerów artylerji, wzbronienia im noszenia mundurów i zastosowania do nich sankcyj karnych. Komunikat kończy się twierdzeniem, że rząd liczy na opinię publiczną.

Gen. Jaźwiński na wolności?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 września. (G.) „Kurjer Polski“ podaje wiadomość swego korespondenta z Wilna o tem, jakoby generał Jaźwiński został zwolniony z

więzienia do czasu merytorycznego osądzenia sprawy jego przez wojskowy sąd okręgowy. Wypuszczenie na wolność nastąpiło ubiegłej nocy. Za-

ządzenie powyższe pozostaje w związku z niedomaganiem fizycznym gen. Jaźwińskiego, w którego sprawie śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi maj. Zielińskiego, dobiega końca.

Utrzymują tu również, że w niedługim czasie ma być wypuszczony na wolność b. minister spraw wojskowych Małczewski, do czasu ostatecznego osądzenia sprawy. Potwierdzenia tej wiadomości nie otrzymaliśmy.

ZJAZD ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 5 września. (PAT.) Dziś o godz. 10 rozpoczęły się obrady zjazdu Związków urzędników kolejowych Rzpłej Polskiej. Po nabożeństwie obrady zajął prezes zarządu głównego Związku urzędników kolejowych Lempke, poczem powołano przedydum zjazdu. Po przemówieniu powitalnem prezesa dyrekcji kolei w Warszawie i przedstawicieli organizacji pokrewnych związkowi, przyjęto regulamin zjazdu oraz wybrano komisję mandatową, wnioskowa, finansowo-budżetową oraz wyborczą. Na popołudniowym posiedzeniu zabrał głos prezes zarządu głównego i złożył sprawozdanie zarządu, poczem rozwinęła się dyskusja, której dalszy ciąg odłożono do dnia jutrzejszego.

POR. ORLIŃSKI PRZERWAŁ LOT.

Tokio, 5 września. (PAT.) Donoszą z Heizjo, że przybyły tam lotnik polski Orliński zmuszony był przerwać chwiłowo lot z powodu tufanu.

DYREKTOR P. A. S.T. SKAZANY NA ARESZT.

Warszawa, 5 września. (AW.) Dyrektor PAST-y inżynier Żołyński został skazany ostatnio za odmowę zatrudnienia inwalidów przy pracy w PAScie na 2 tygodnie bezwzględnie aresztu i 2 tys. zł. grzywny z zamiarą na 6 tygodni aresztu w razie niemożności zapłacenia tej kwoty.

ELEWATORY ZBOŻOWE.

Warszawa, 5 września. (AW.) W Banku gospodarstwa krajowego prace nad ułożeniem planu budowy sieci elewatorów zbożowych w Polsce są już na ukończeniu. Realizacja planu ma być uskuteczniiona w tempie przyspieszonym. Najbliższe posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady min. już około połowy b. miesiąca otrzyma skonkretyzowany projekt planu.

W SPRAWIE ROZWOJU KOŚCIOŁA UNICKIEGO.

Wilno, 5 września. (AW) W końcu bież. mies. ma się tutaj odbyć zjazd kresowych biskupów kościoła wschodniego w sprawie rozwoju kościoła unickiego. Na zjeździe tym archimandryta Morozow wygłosi referat na temat jak należy rozszerzać Unię.

CZICZERIN JEDZIE DO WIESSBADENU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 września (G) „Russ-Press“ donosi z Moskwy, iż Cziczerin opuszcza Moskwę, udając się przez Rygę i Berlin do Wiessbadenu. Podróż swoją odbywa Cziczerin nieurzędowo, będąc na urlopie kuracyjnym.

Po ukończeniu kuracji w Wiessbadenie przewidywana jest wizyta jego w Paryżu, gdzie spotkać się ma z Briandem.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 5 września. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogodny w dniu 6 bm.: Zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże; mglisto; jeszcze dość ciepło; słabe wiatry w kierunku zachodnim.

Sport.

Gymkhana Małop. Klubu Automobilowego.

Urządzona wczoraj na boisku „Sokoła Macierzy” „Gymkhana”, czyli popis zręczności w kierowaniu samochodem czy teża motocyklem, zgromadziła rzyż tysiąca doborowej lwowskiej publiczności. Wśród widzów — co jest znamienne — zauważyliśmy bardzo wielu starych bywalców footballowych — którzy woleli pospieszyć na imprezę, urządzoną u nas po raz pierwszy, aniżeli na piłkę nożną za rogatką stryjską.

I nie zawiedli się ci, którzy wczoraj odwiedzili boisko Sokola-Macierzy. Jeśli tylko Komitet sportowy Małopolskiego Klubu Automobilowego dołoży cokolwiek więcej starania do organizacji samego przygotowania — Gymkhana — urządzona w przyszłym roku — będzie jedną z pierwszorzędných atrakcji sportowych. Dla publiczności nie wystarczy sam tylko popis zręczności w kierowaniu samochodem, czy też karkołomny skok na motocyklu lub sztuczka akrobatyczna, ona chce wiedzieć, kto jedzie, jaki wóz, kto ile punktów karnych otrzymał — kto w końcu zwyciężył. A czyż trudno było postarać się o kawał skróconej blachy i przez tę tubę objaśniać publiczność, iż wyjechał p. X. na wozie marki Y... — czyż nie można było podczas jazdy motocyklistów objaśnić publiczność, iż obliczenia punktów karnych dały wynik taki a taki i pan X. czy też pan Y — jako jeździec — amator jest pierwszym, ten drugim i t. d. Czy nie byłaby publiczność z tem większym entuzjazmem oklaskiwała brawurową jazdę szofera Kostiaka, który pierwszy jechał z jeźdźców-zawodowców, gdyby się była dowiedziała, iż doskonały ten jeździec i zręczny kierowca ma tylko jedną wadę i jeździ z protezą?

Nie piszemy tego, by organizatorom tego pięknego dzieła sportowego dokuczyć, by ich zniechęcić, lecz pragniemy, by w przyszłości było lepiej. — Choćby nawet taki fakt, jak zjawienie się programów dopiero o wpół do czwartej przy kasie nie dobrze świadczy o sprężystości organizacyjnej.

Są to jednak drobne usterki, które przy 2-m urzędzeniu takiej imprezy łatwo się dadzą usunąć. Spodziewamy się, iż w przyszłą niedzielę — „Wyścigi międzynarodowe” na drodze stryjskiej będą lepiej zorganizowane a piszemy o tem już teraz, gdyż w razie pogody pójdą na te wyścigi samochodów i motocykli, poraz pierwszy urządzone we Lwowie, tłumy widzów, żadnych emocji i wzruszeń sportowych.

W urządzenie „Gymkhany” włożył Małopolski Klub Automobilowy wiele pracy i pieniędzy. Już samo urządzenie toru wymagało bardzo skomplikowanych obliczeń, pomostu ruchomego, schodów, bramek i t. p. — organizatorowie wyszli jednak z tego wyciesko. Dowodem, iż „Gymkhana” się podobala i udała, było wytrwanie publiczności na miejscach aż do zmroku, gdy ostatni wóz kończył swe zadanie.

Wiele emocji wzbudziła swą karkołomną jazdą motocyklisty pp. Rudawski i Kustanowicz, którzy udowodnili, iż wywrócenie koziółka nawet z tak ciężkiej maszyny, jaką jest „Indian” lub „FN” — nie jest znowu tak bardzo straszne, jakby się wydawało — a jednak można się było bez tych wywróceń, w rzeczywistości bardzo nibezpiecznych, obejść. Załujemy, iż nie widzieliśmy na popisie żadnego Francis-Barnetta, angielskiej maszyny, lekkiej i zwrotnej, bardzo we Lwowie rozpowszechnionej — widocznie „barnecistom” brak było odwagi.

Gymkhana dała wyniki następujące:

Zadania dla samochodów, jeźdźców-amatorów spełnili:

A. 1) dr. Stenzel na „Mercedesie” 54 p. karnych zdobywa puchar MKA nadto nagrodę „Galtólu”.

Zjazd Związku oficerów rezerwy.

Warszawa, 5 września. (PAT.). Dziś o godzinie 9 rano rozpoczął się zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy nabożeństwem w kościele Wzytek. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci międzyaljanckiej Federacji kombatanckiej z prezesem Jerzym Grossfeldem na czele. Po nabożeństwie uczestnicy udali się na mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie prócz oficerów polskich złożyły wieńce także organizacje oficerów, czechosłowackich i rumuńskich.

O godz. 11 nastąpiło otwarcie zjazdu w sali rady miejskiej. Zjazd zagał prezes Związku oficerów rezerwy adwokat Szurley. Na jego wniosek zjazd przez aklamację powołał na przewodniczącego pułkownika Chtapowskiego z Poznania, jako przedstawiciela ziem zachodnich, na wiceprezesa prof. Zalesskiego, jako przedstawiciela ziem wschodnich oraz p. Starzyńskiego, zaś na sekretarzy pp. Wilka i Oltarzewskiego.

==O==

Pensje urzędnicze będą wypłacane w połowie miesiąca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. września. (G.) Dzisiejsza prasa podaje, iż w ministerstwie skarbu rozważany jest projekt zmiany dotychczasowego terminu wypłaty uposażeń urzędników państwowych. Mianowicie zamiast pierwszego dnia miesiąca, wypłacano by je szesnastego każdego miesiąca. Przeprowadzenie tej zmiany skutecznionoby w ten sposób, że w dniu pierwszego miesiąca, w którym zaprowadzono by tę zmianę, urzędnicy państwowi otrzymaliby pożyczkę w wysokości połowy zwykłych poborów miesięcznych, w dniu zaś 16 tegoż miesiąca otrzymaliby natomiast pełne uposażenie normalne, tak, że następna pensja miesięczna byłaby wypłacona dopiero 16 następnego miesiąca. Zalicz-

ka pobrana przez urzędników byłaby następnie potrącona w kilku lub nawet kilkunastu ratach miesięcznych.

Przyczyną tej zmiany ma być konieczność usunięcia trudności kredytowych i technicznych, na jakie napotyka ministerstwo skarbu przy wypłacie poborów urzędniczych na początku każdego miesiąca oraz ze względu na okoliczność, że daniny publiczne napływają w pierwszej połowie każdego miesiąca, co pozwoli ministerstwu skarbu — w razie zaakceptowania tej propozycji przez Radę ministrów — na usku-tecznianie poborów urzędniczych bez uciekania się do pożyczek zaciąganych zwykle w PKO, w Banku Gospodarstwa Krajowego lub w Banku Polskim.

2) prof. Rubczyński na „Lancji” 88 p. k. zdobywa nagrodę Komisji Sport. MKA.

3) mjr. Gaweł na OM, 102 p. k.
4) p. Gawtowa na OM, 103 p. k.
5) p. Łepkowski na „Mathinie” 116 p. k.

6) p. Dębicki na „Essexie” 127 p. k.
7) inż. Jura na „Tatrze” 132 p. k.
B. Motocykliści: 1) p. Rudawski na „Indianie” 279 p, dodatkich, zdobywa puchar MKA, długość skoku 5 m. 43 cm.

2) p. Kustanowicz na „FN” + 251 p. odległość skoku 4.90, zdobywa nagrodę Komisji Sportowej.

3) p. Watukiewicz na „FN” + 135.
4) p. Osiński na „FN” + 72.
5) p. Zapletal na „Bianchi” + 63.
6) kpt. Loteczka na „FN” — 73.
7) p. Kleczyński nie dojechał.

C. Jazda zawodowców:
1) p. Mikusiński na „Steyerze”, 50 p.

2) p. Lis na „Austria” — Dajmberze 53 p.

3) p. Kohman na „Austria-Fiacie”, 57 p.

4) p. Cisek na „Dajmberze”, 53 p.

5) p. Trudniar na „Fiacie”, 83 p.

Wyniki wczorajszych zawodów w piłce nożnej.

Tygodniowy przegląd sportowy „Słowa Polskiego”, ukazujący się co poniedziałku, musieliśmy dziś z powodu braku innego materiału informacyjnego odłożyć wyjątkowo do jutrzejszego numeru „Słowa Polskiego”. W jutrzejszym przeglądzie sportowym pomieścimy m. i. cenne uwagi na temat ostatnich zawodów tenisowych we Lwowie, regulamin lekkoatletycznej nagrody wędrowniej „Słowa Polskiego” wraz z dodatkową tabelą, szczegóły wczorajszych wydarzeń sportowych we Lwowie i w. i.

POGOŃ—LUBLINIANKA 12:0 (5:0).

Gra nieciekawa, przypominająca trening do jednej bramki. Bramki strzelili Wacek (5), Garbień (4), Bacz (3), Ulrich (1). Od jeszcze większej klęski uratował Lubliniankę dobry bramkarz i słupek, od którego odbijało się cały szereg strzałów. Sędziował bardzo dobrze p. Ziemiański z Krakowa.

6) p. Osiński na „Fiacie”, 86 p.

7) p. Heller na „OM”, 91 p.

8) p. Kostja na „Austro-Dajmberze”, 94 p.

9) p. Ginter na „Fiacie”, 116 p.

10) p. Bortiatyński na „OM”, 119 p.

11) p. Migden na „Fiacie”, 136 p.

Skład jury był następujący: gen. Lamezan, prof. Rubczyński, radca Teodorowicz, inż. Lissowski, plk. Damski, inż. Bratro, inż. Rogoziński, inż. Bryliński, plk. lotnik Niżewski, inż. Jure. Do Komisji sportowej należeli: mjr. Sołtyński, mjr. Lepczy, mjr. Matula, kpt. Jurkiewicz, kpt. Dobranowski, kpt. Niedzwiecki, kpt. Gawroński, por. Hetsz, por. Kolbuszewski, kpt. Robotycki, kpt. Gac, por. Perepeczko, inż. Pilat, por. Mówka i kpt. Rokorowski.

Małopolskiemu klubowi automobilowemu, Dowództwu i pp. oficerom 6 p. lotników i 6 Dyw. samochodów należą się gorące słowa uznania za tyle pracy i trudów, które włożyli w urządzenie tej imprezy sportowej — zaś zarządowi ogólnopolskiej wystawy drogowej za pomoc finansową. R. W.

Legja (Warszawa)—Hasmonea 2:1 (0:1). Przez cały czas przewaga Legji za wyjątkiem ostatnich 10 minut. Bramki dla Legji strzelili Łańko i Amirowicz, dla Hasmonei Wolfstahl z zamieszania. Sędzia p. Przestrzelski mimo nieuznania 2 rzutów karnych do Hasmonei zupełnie dobry.

Czarni komb.—Vis 5:3 (3:1). Sędzia p. Fischer.

Hakoah—Amatorzy 3:3 (2:1) Sędzia p. Grossman.

Nowy rekord okręgowy w biegu 1000 m. ustanowił Sawaryn (Pogoń) w czasie przerwy meczu Pogoń—Lublinianka osiągając czas 2 min. 43.7 sek. Dawny rekord na tym dystansie należał do Kawy (Cz.) i wynosił 2 min. 45.9 sek.

STANISŁAWÓW.

Lechia (Lwów)—Rewera 2:1 (1:0).

WARSZAWA.

LKS.—Warszawianka 1:0 (1:0).

Pięciobój lekkoatletyczny panów wy-

grywa Rey (AZS.) 2.810 pkt. przed Kostrzewskim (AZS.) 2628 pkt., pięciobój pań Woynarowska (10 pkt.) przed Gorfówną (12 pkt.).

Bieg rozstawny (15+3+5+3+3+1.5 km.) o puchar pastora Lotha wygrywa Polonia w składzie Nowakowski, Centkiewicz, Freyer, Szelestowski, Łukasiewicz, Korolkiewicz w czasie 1 godz. 10 min. 53.8 sek. Czas bardzo słaby. We Lwowie Boski osiągnął w ubiegłym roku na 20 km. 1 godz. 16 min. a tam sztafeta z 6 zawodników na 19 km. 1 godz. 10 min.

KRAKÓW.

Cracovia—Warta (Poznań) 2:2 (2:1). Wisła—Sparta (Lwów) 2:1. Wisła strzela pierwszą bramkę z karnego, a drugą w ostatniej minucie. Dla Sparty bramkę strzela Dmytrach.

WARSZAWA.

Zawody tenisowe Polska—Czechosłowacja prowadzi Polska 1:0 zwyciężając w grze podwójnej panów. Para Czetwertyński i Marszewski bje parę Htrman, Zofia 6:8, 4:6, 6:4, 6:5, 6:3.

TORUŃ.

T. K. S.—Polonia (Warszawa) 4:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo Polski. Bramki strzelili dla Polonii: Alaszewski, dla T. K. S. Cieszyński i Hertreich. Sędzia p. Marczewski z Łodzi.

KRAKÓW.

PIŁKA WODNA O MISTRZOSTWO POLSKI.

4 września. Jutrzenka (Kraków)—Hakoach (Bielsko) 7:0. Cracovia (Kraków)—AZS (Warszawa) 5:4.

5 września. Jutrzenka (Kraków)—Makkabi (Kraków) 3:0; AZS. (Warszawa) Hakoach (Bielsko) 4:1; Jutrzenka (Kraków)—Cracovia (Kraków) 5:3; Makkabi (Kraków)—Hakoach (Bielsko) 7:2.

WIDZEW.

Ruch—Warszawa 3:2.

POZNAŃ.

Mysłowice 06—Poznań w sobotę 2:1, w niedzielę 3:3.

DELEGACJA NIEMIECKA NA ZGROMADZENIU LIGI NAR.

Berlin, 5 września. (PAT.). W ciągu wczorajszego popołudnia odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych po ufnie zebranie członków delegacji niemieckiej na Zgromadzenie Ligi Narodów.

„Vorwärts” donosi, że na posiedzeniu powyższam ustalono, iż w przyszłości gólnych komisjach Zgromadzenia przedstawicielami Niemiec będą minister spraw zagranicznych, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oraz szereg członków parlamentu Rzeszy.

ROKOWANIA SSSR. Z POŁUDNIOWĄ AMERYKĄ.

Moskwa, 5 września. (AW.). Rokowania z reprezentantami południowo-amerykańskich republik w sprawie uznania przez nie de iure państw SSSR. po uznaniu Sowieców przez Urugwai, prowadzone są bardzo intensywnie. W najbliższym czasie należy oczekiwać uznania Rosji de iure ze strony Argentyny, Brazylii i Chile, najpoważniejszych państw południowej Ameryki. Będzie to, zdaniem prasy sowieckiej, wstępem do poważnego poruszenia sprawy zawarcia ugody pomiędzy SSSR. a St. Zjednoczonymi, rozwiązującej wszystkie gospodarcze i polityczne spory istniejące pomiędzy temi państwami.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Ze świata.

+ **Tunel pod cieśniną gibraltarską.** Z inicjatywy króla hiszpańskiego podjęty został ponownie, powzięty jeszcze w 1918 roku projekt przekopania tunelu pod Gibraltarem. Tunel ten ma być długości 25 kilometrów, zatem, przy szybkości 80 kilometrów na godzinę, trwać będzie przejazd 20 mi-

nut. Koszt budowy obliczony został w przybliżeniu na 250 milionów złotych franków. Jak wiadomo, przejazd przez cieśninę Gibraltarską odbywa się dotychczas promem.

+ **Epidemia reklamy.** Dr. Mill Kane z Pensylwanii zwrócił się do swoich kolegów z propozycją, zabarwioną mimowolnym humorem. Uważa on, iż chirurdzy są stanowczo upośledzeni w porównaniu z literatami, mala-

rzami, rzeźbiarzami etc., podpisującymi swoje utwory. Anonimowa praca lekarzy powinna, zdaniem jego ustać, chirurgom należy się przyznać prawo stawiania swoich iniekcji lub znaków na ciele pacjenta. Przy parującym w Ameryce chorobliwym snobizmie, projekt doktora Kane może spotkać się z uznaniem wśród ekscentrycznych miliardierów, ubiegających się za nowymi modami.

+ **Temat dla dzieci:** O duchu, w którym prowadzona jest sowiecka oświata szkolna, świadczy następujący temat wypracowania piśmiennego, zadany przez idealowego nauczyciela 9-letnim dzieciom: „Imperialistyczna wojna i przyczyny jej wybuchu”. Nawet moskiewska prasa uważa taką gorliwość za przesadzoną.

==O==

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

MARJAN KAFKA

UL. KRAKOWSKA L. 11.

Handel towarów korzennych i delikatesów, połączony z pokojem do śniadań i restauracją, po gruntownym odnowieniu, został zaopatrzone w doborowe towary, wina, wódki, likiery, koniaki, miody i t. d.

Bufet zimny i gorący, wysmienita kuchnia pod osobistym nadzorem. Znane z dobroci piwa biały eksportowy z Browarów Lwowskich i znakomity porter nieustępujący w dobroci angielskiemu, tudzież świetne piwo pilzneńskie marki „B. B.”

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

7538

KUPNO I SPRZEDAŻ

10 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje pod gwarancją, kupuje gotówką: Hanak, Pańska 21, l. p., telefon 35-45. 7261

KAPELUSZE damskie (nowości sezonu) po cenach reklamowych poleca Helena Müller, Nabelska 45. 7275

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich uskuteczni Guterman, Sykstyńska 14. Po zegary ściennie posyłam do domu. 7366

WILLA 7 pokoi, 2 kuchni, urządzenie, stajnia, wozownia, oficyna, 4 morgi sadu, przedmieście Lwowa, piękne położenie, sprzedam, zgłoszenia do Admin. „Przedmieście”. 7396

SPRZEDAM powóz, pokryty czarny wybity granatową materią **sięgankie bardzo mało używany**, świeżo odlakierowany na zwykłych kołach. **Chocionta angielski** wyjazdowe używane. Cena kupna ewentualnie ratami. Oglądać można u mnie. Lwów, ul. Potockiego 64 parter. 7478

ELEGANCKI salon, jadalnia, gabinet męski, dywany parkiet z powodu wyjazdu do sprzedania. Jabłonowskich 21, l. p. od 3-6. 7276

KOŁDRY najsumiennie! wykonane poleca 6255
Władysław Weber Lwów
WEBER BATORO 2.

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 6252

ROZMAIŁE PRZEBIEGANE.

4 grosze za wyraz.

NAUCZYCIELKA z naturą seminarjalną, zdolna, sumienna szuka posady Słowo „Edukacja”. 6995

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

PRYWATNE kursa języka angielskiego rozpoczną się 3 września. Wpisy przyjmują się codziennie od godz. 10-1 rano i 3-5 pp. Pl. Bernardyński Nr. 17, l. p. 7352

MARJA Michałowska b. nau. zycielka Instytutu Muzycznego w Rosji udziela lekcji gry na fortepianie, Obozowa 6, II p., od 2-5. 7225

Konc. Kursy Handlowe ZOFJI GLUZIŃSKIEJ

Lwów, ul. Pańska 1. 14. 7297

przyjmują **WPISY** na: 1) 5-mies. kurs handlowy męski i żeński (czesne mies. zł 10-), 2) kurs stenografii, pisania na maszynie i obcych języków. Wpisy i informacje codziennie 12-1 i 6-7. Prospekty darmo. Zarząd: Prof. Dr. Józef Gluziński.

PRZEDPOUDNIOWY i wieczny kurs kroju, szycia krawiezyzny damskiej, bielizniarstwa oraz zbiorowe lekcje modniarstwa najnowszym systemem amerykańskim, Heleny Pietraszewskiej, Pańska 14. Wpisy od 11-1-jej, od 4-tej do 6-tej codziennie. 7248

WANDA Kubalska dyplomowana konserwatorzyzka była uczennicą prof. V. Kurza — rutynowana siła pedagogiczna powróciła i udziela lekcji gry na fortepianie metodą najnowszą. Starszym zapewnia szybkie a dodatnie wyniki. Wpisy codziennie przy ul. św. Teresy 20, l. p., od 12-1 i od 3-5. Lekcje odbywają się na życzenie w śródmieściu, przy ul. Domagaliczów 9 (mezaniu), albo też przy ul. św. Teresy 20 i p. 7342

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

INFORMATOR Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22, telefon 446 poszukuje zaraz, wynajmuje mieszkania różnych pokoi też umeblowane kawalerskie. 6389

PANIENKĘ przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem, opieką sumienną, fortepian, Wczelakowa, ul. Łyczakowska 27. 7463

POKOJ duży, słoneczny nieumeblowany, w pięknie położonej wili, z osobnym wejściem, zaraz do wynajęcia katolikom. Kosynierska 18 (boczna Kadzieckiej). 7451

POSZUKUJE na październik 3 lub 4 pokoje z kuchnią komfort okolic Listopada, Potockiego, Kadecka, Tarnowskiego. Warunki według umowy. Małżeństwo katolickie bezdzietne. Zgłoszenia zaraz do Admin. Słowa pod „Lokator”. 7346

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

BIURO nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10 od 11-1-jej poleca nauczycieli, nauczycielki, freblanki, pielęgniarki niemowląt, bony i cudzoziemki. 7477

ROZNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

POPRAWIENIE cery, masaż twarzy, usuwanie wągrów, piegów, pryszczki, zmarszczki. Manicure. Kosmetyczka, Mikołaja 7, (obok cukierni). 7452

Najwyższy czas zaopatrzyć się w **pantofle, papucze i t. p. obuwie** w **FABRYCE** PRZY UL. WRONOWSKIEJ 4. (boczna Kopernika) **pantofle gimnastyczne.** 7432

DO SAMOCHODÓW

osobowych i ciężarowych Opony i dętki „Michelin” Masywy „Dunlop”, Łożyska kulkowe „F. S.” oraz wszelkie części składowe i przybory poleca ze składów po cenach fabrycznych. 7497

„SKA” LWÓW

Wałowa 11a.

AUTOMOBILE ODNAWIA

na wzór zagranicy, po cenach przystępnych

RENOMOWANA LAKIERMIA

Pierwsz. lwowski fabryk powozów

M. BYCZYSZYNA

Lwów, ul. Pełczyńska 9.

7480

SINY KAMIEŃ I RAJCE DO ZROZA

POLECA NAJTANIEJ 7136

LUDWIK MOSZOWSKI

LWÓW, AKADEMICKA 3. TELEFON 669.

MATERACE, KAPY,

franki, garnitury, dywaniki, łóżeczka, karnisze, drelichy, płótna, materje na kołdry i na meble w wielkim wyborze — poleca najtaniej **Kazimierz SKIBIŃSKI**

Lwów, Kopernika 4 (tylko naprzeciw Szkworona). 7436

SPECJALNY SKŁAD

Linoleum i Cerat

LEOPOLDA HASSA

Lwów, Legjonów 3. — Telefon 16-45.

poleca

7554

Ceraty na stoły i kredensy

szerokość	50	65	80	100	115	135	cm.
Zł.	3-20	4-—	5-80	6-40	7-30	8-40	za metr.

Ceraty odpasowane o pięknych wzorach

rozmiar	115/85	126/100	138/100	145/115	160/138
Zł.	6-30	8-50	9-30	12-—	16-50

Linoleum chodniki wzorzyste

szerokość	50	60	67	90	140	cm.
Gat. I. korkowe	Zł. 6-90	7-80	9-50	11-50	—	za metr.
Gat. II. „Lino”	4-80	5-90	6-80	7-60	12-50	

Linoleum korkowe pod stoły 200 cm. zł. 33 za metr

Dywany i chodniki „Lino”

rozmiar	100X60	115X85	200X150	250X160	300X160
Zł.	7-10	8-70	27-50	34-—	42-—

Chodniki jutowe dwustronne, bardzo trwałe

szer.	45	52	70	cm.
Zł.	2-50	3-90	5-50	za mtr.
			53	70

Chodniki wełniane Gat. Brissel Zł. 7-20 9-70

Dywany „Smyrna” o pięknych wzorach wschodnich

rozmiar	100X50	120X60	180X90	200X140	250X175	300X200
Zł.	9-40	13-50	31-—	53-—	86-—	117-—

Dywany i dywaniki pluszowe

rozmiar	110X55	180X80	200X140	240X165	300X200
Zł.	24-—	58-—	128-—	205-—	290-—

FIRANKI MADRAS haftowane lub mierzokowane 3 częściowe garnit. Zł. 14-50

FIRANKI BULGARSKIE bogato haftowane 3 częściowy garnitur „ 22-—

STORY KORONKOWE 3 m. długie sztuka „ 23-—

FIRANKI KORONKOWE 130 cm. szer. metr. „ 4-90

PORTJERY SZARE płóc. pięknie haftowane garnit. „ 33-—

	KAPY na łóżka	OBRUSY	NARZUTKI NA OTOMANY
Pluszowe	41-— zł.	30-— zł.	59-— zł.
Gobelinowe	17-50	12-50	25-80

ROLNICY STOSUJECIE

TOMASYNE!

BEZ NAWOŻENIA zasiewów jesiennych, łąk i pastwisk TOMASYNA — NIEMA PEŁNYCH ZBIORÓW.

Tomasyna zawiera kwas fosforowy i wapno, przeciwdziała wyleganiu zboża i zapewnia rolnikowi wysokie plony.

JÓZEF KARRACH, — Lwów, Kościuszki 18.

5905 CENNIKI I POUCZENIA DARMO I OPLATNIE.

Wyciąć i przesłać.

Dom Bankowy Schütz i Chajes

Lwów, plac Marjacki 1. 7.

Proszę mi przesłać przed ciągnięciem I-szej klasy:

..... losów ćwiartek po 10 zł.	Główna wygrana Zł. 500.000
..... losów połówek po 20 zł.	
..... losów całych po 40 zł.	

Należytość Zł. prześle po otrzymaniu losów przekazem lub blankietem P. K. O., o którego bezpłatne dołączenie proszę. 7539

Dokładny adres

POWOZY I WÓZKI

solidnej roboty poleca

PIERWSZA LWOWSKA FABRYKA

M. BYCZYSZYNA

Lwów, Pełczyńska 9.

7481

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO TECHNICZNY

6915 Franciszek Rosyk

Lwów, Staszica 8 i. róg Chorążczyzny.

FUTRA poleca ma-

gazyn i pra-

ownia futer

A. WRÓBEL Lwów, Halic-

ka 20, l. p. 7552